

Serce dla Wroniek

W ubiegłym roku mój przyjaciel Wim Spruit ukończył 65 lat i przekazał przewodniczenie Stowarzyszeniu Współpracy Beverwijk – Wronki Melanii Voorhans-Wijand. Stan zdrowia nie pozwala mu na bardzo aktywną działalność, co nie oznacza, że Wim całkowicie zrezygnował z pracy na rzecz Wroniek. Jest w dalszym ciągu aktywnym członkiem Stowarzyszenia i jego honorowym przewodniczącym. Z okazji swoich 65 urodzin zorganizował przyjęcie, którego uczestnicy zamiast prezentów składali pieniądze na przedsięwzięcie związane z Wronkami. Swoim pomysłem Wim udowodnił, że w pełni zasłużył na tytuł honorowego obywatela Wroniek, również uczestnicy przyjęcia okazali się bardzo hojni dla Wroniek, bo Wim zbierał równowartość aż 5 tysięcy złotych.

Uczestnicy przyjęcia urodzinowego nie wiedzieli na jaki konkretny cel zbierają pieniądze. W pogodne popołudnie 17 czerwca 2017 r. przyjaciele Wima uczestniczący w przyjęciu urodzinowym reagowali na hasło Wronki. Odbiorcę daru, Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Jesteśmy Razem” we Wronkach, wybrał Wim. Symboliczny czek z wypisaną kwotą wręczył prezesce Eleonore Borkowskiej w czasie festynu zorganizowanego na początku czerwca 2018 roku w nowowiejskim parku, pieniądze przekazał wcześniej na konto bankowe. W czasie wręczenia czeku powiedział, że beneficjenta swojego daru poznał w czasie Dni Wroniek w 2017 r. Odwiedził wtedy stoisko Stowarzyszenia „Jesteśmy Razem” i ujęło go to, że osoby nie-

pełnosprawne postanowiły wziąć sprawy w swoje ręce i organizują się same. By przekazać swój dar Wim przyleciał samolotem z Eindhoven do Poznania, bo lekarze zabronili mu dalszych podróży samochodem. Z uwagi na rozkład lotów na trasie Eindhoven-Poznań Wim musiał opłacić tygodniowy pobyt w hotelu. I to wszystko po to, by jeszcze raz być we Wronkach i widzieć radość innych...

Z wielką przyjemnością i z dumą pośredniczyłem w przekazywaniu tak hojnego i tak osobistego daru. Radość byłaby pełna, gdyby nie uczucie pewnego zażenowania z powodu okoliczności towarzyszących wizycie, w trakcie której Wim poznał stowarzyszenie „Jesteśmy Razem”. Jak już wspomniałem było to w czasie ubiegłorocznych Dni Wroniek. Holendrzy wykorzystali swój pobyt we Wronkach na odbycie szeregu spotkań i nawiązanie kontaktów korzystnych dla różnych organizacji i instytucji. Padły propozycje stażów i wystosowano zaproszenia do wizyt; można powiedzieć, że wizyta Stowarzyszenia Współpracy Wronki-Beverwijk była owocna i członkowie delegacji zadbałi, by miała bogaty program. Mimo zaproszenia ze strony burmistrza, za część pobytu Holendrzy zapłacili ze swojej kieszeni. Burmistrz wyjaśnił, że z uwagi na zerwanie oficjalnej współpracy Wronki-Beverwijk nie można finansować tego rodzaju wizyt z budżetu gminy. Sponsor zafundował pobyt we Wronkach do ranka 2 maja, parę dni krócej aniżeli to wynikało z korespondencji prowadzonej przed przyjazdem delegacji. Rozumiem sta-



nowisko burmistrza i powodem mojego zażenowania nie jest brak pieniędzy, ale sposób powiadomienia o skróceniu wizyty. Otóż Holendrzy dowiedzieli się, że będą musieli się pakować rankiem 2 maja od... recepcjonistki hotelowej. Przed przyjazdem delegacja holenderska nie otrzymała z Urzędu Miasta – jak to jest zwyczajowo przyjęte – żadnego planu wizyty, albo chociażby krótkiego powiadomienia o jej skróceniu. Wbrew moim obawom Holendrzy się nie obrazili na Wronki i pokazali, że nie są małostkowi. Właściwie to jakby nic się nie stało. Jedynie trudno odczuwać dumę z naszej gościnności i na pewno należy wstydzić się za nasz bałagan...

Tomasz Ziółek